

Był piękny, słoneczny, wiosenny dzień. Ptaki śpiewały za oknem od rana, ale to nie obudziło Stanisława. Nie obudził go też zapach kawy ani kot, który zaczął bawić się jego palcami u stóp. Obudził go dopiero głos żony, która zrobiła śniadanie i bardzo nie lubiła jeść go sama. Stanisław zszedł na dół, do kuchni w pizamie. Usiadł przy stole, na którym stała kawa i talerz z kanapkami. Zaczął pić kawę i czytać gazetę, ale po chwili żona zabrała mu gazetę.

- Od trzydziestu pięciu lat cię proszę, żebyś nie czytał przy śniadaniu! Przy śniadaniu planujemy razem dzień!

- Dobrze kochanie. To co dla mnie na dzisiaj zaplanowałaś?

- Masz dzisiaj dużo spraw do załatwienia. Najpierw musisz posprzątać w garażu. Pewnie zajmie ci to kilka godzin, ale masz czas do 13, bo o 13 musisz pójść do przedszkola i odebrać Lenkę. Po drodze do przedszkola idź na pocztę, bo przyszedł do ciebie jakiś list. Potem z Lenką możecie iść na plac zabaw, ale nie na długo, bo na pewno będzie głodna! W drodze powrotnej musicie jeszcze pójść do pralni odebrać twój garnitur i wstąpić do polskiego sklepu, bo chciałam zrobić pierogi, a nigdzie nie mogę znaleźć sera białego.

- Czy to wszystko?

- Tak. Zrobić ci listę, czy zapamiętasz?

- Hm.. lepiej zrób i włóż mi do kieszeni kurtki. Na wszelki wypadek.

- Dobrze. I nie zapomnij znowu komórki! Muszę wiedzieć, gdzie jesteś!

- Oczywiście...

Od razu po śniadaniu Stanisław zabrał się do sprzątnięcia garażu. Poszło mu nieźle i nawet znalazł jeszcze trochę czasu, żeby poczytać gazetę sportową. O 13 przebrał się w czyste ubranie, założył buty i kurtkę i poszedł do przedszkola. Zwykle jego wnuczkę Lenkę odbierała z przedszkola synowa Stanisława i Krystyny, Beata. Ich syn, tata Lenki od dwóch lat mieszkał w Singapurze i rzadko kontaktował się z rodziną. Na szczęście Beata rozumiała, że Lenka musi mieć kontakt z dziadkami i raz na dwa tygodnie dziewczynka spędzała u nich popołudnie i wieczór.

Nie można powiedzieć, że Stanisław bardzo lubił dzieci. Kiedy jego synowie byli mali, nie spędzał z nimi zbyt dużo czasu. Chociaż jego wnuczka była uroczą i mądrą dziewczynką, nudziło go spędzanie z nią czasu.

PDS046 Tak dużo spraw do załatwienia!

Wolał oglądać mecze, grać w karty z kolegami, pracować w ogrodzie lub po prostu spać. Wolał nawet rozmawiać ze swoją żoną.

W przedszkolu było pusto. Rodzice zwykle odbierali swoje dzieci później. Stanisław zapukał do drzwi sali i powiedział:

- Przyszedłem odebrać Lenkę.

Mała dziewczynka usłyszała swoje imię i od razu przybiegła.

- Idziemy na plac zabaw? – zapytał ją dziadek.

- Idziemy! – odpowiedziała i pobiegła do szatni zmienić buty i założyć kurtkę.

Tak jak zaplanowała Krystyna, najpierw poszli na plac zabaw. Kiedy Lenka huśtała się na huśtawce, Stanisław zorientował się, że zapomniał telefonu. „No trudno” pomyślał. „Całe życie żyłem bez telefonu i wszystko było w porządku.” Spędzili na placu zabaw trochę więcej czasu niż planowali, bo bez telefonu Stanisław nie wiedział, która jest godzina. Potem poszli na lody.

- Ile mogę gałek? – zapytała Lenka.

- Ile tylko chcesz.

- Naprawdę? – zdziwiła się dziewczynka. – Mama zawsze pozwala mi tylko na jedną.

- Serio? – zdziwił się dziadek. – Ze mną możesz nawet 4, ale nie możesz powiedzieć babci. Umowa stoi?

-Stoi! Poproszę truskawkową, waniliową i czekoladową.

- Naprawdę? Myślałem, że twoje ulubione lody są pistacjowe!

- Pistacjowe? Faj! Nienawidzę pistacjowych!

- No dobra. Poprosimy trzy gałki w wafelku. Jedną truskawkową, jedną waniliową i jedną czekoladową – zamówił dziadek. Lenka była bardzo szczęśliwa. Lizła swojego loda całą drogę do pralni, gdzie Stanisław odebrał swój garnitur, tak jak prosiła go żona. Niestety nigdzie nie mógł znaleźć kartki z listą spraw do załatwienia, więc nie mógł sobie przypomnieć, co miał kupić w polskim sklepie. Na pewno nie chodziło o wódkę, ale może śledzie? Kupił kilogram śledzi w occie, pęto kiełbasy krakowskiej i kaszę gryczaną. Miał nadzieję, że przynajmniej jedna z tych rzeczy była na liście.

PDS046 Tak dużo spraw do załatwienia!

W końcu dziadek i wnuczka doszli do domu. Dziewczynka była trochę blada i niewiele mówiła. Stanisław przestraszył się, że zjadła za dużo lodów i Krystyna będzie na niego bardzo zła. Weszli po cichu do przedpokoju, a następnie do salonu, gdzie czekała Krystyna i dwoje młodych ludzi.

- Stasiu, czy ty oszalałeś?! - zapytała Krystyna.

- Tak, wiem, miała zjeść obiad, ale chciałem zabrać ją na lody...

- Nie o to chodzi! Pomyliłeś dzieci! To nie nasza wnuczka! Złe dziecko odebrałeś z przedszkola!

Stanisław był bardzo zmieszany. Nie wiedział, co Krystyna do niego mówi.

- Nie moja wnuczka? – Stanisław popatrzył a dziewczynkę. Była mała, ładna i miała jasne włosy. Wszystko się zgadzało!

- No nie twoja, nie twoja. To są rodzice tej dziewczynki, którzy prawie już zadzwonili na policję, że jakiś stary facet odebrał z przedszkola ich dziecko. Czy ty na prawdę własnej wnuczki nie umiesz rozpoznać? – Krystyna była bardzo zdenerwowana.

- Hm...Mówiłem w przedszkolu, że przyszedłem po Lenkę... – wyszeptał zdenerwowany Stanisław.

- Całe szczęście, że przedszkolanka zadzwoniła do mnie, a nie do Beaty, bo chyba już nigdy by nam nie pozwoliła wziąć dziecka do nas.

- Mogłem się domyślić, jak mówiła, że nie lubi pistacjowych lodów... – podsumował Stanisław i poszedł do kuchni zrobić sobie herbatę.

1. Podkreśl prawidłową odpowiedź

1. Co obudziło Stanisława

- a) zapach kawy
- b) głos żony
- c) śpiew ptaków
- d) kot

2. Co nie było na liście zadań Stanisława

- a) wizyta w lodziarni
- b) odebranie garnituru z pralni

PDS046 Tak dużo spraw do załatwienia!

- c) sprzątanie garażu
- d) odebranie wnuczki z przedszkola

3. Kto zwykle odbierał Lenkę z przedszkola

- a) jej mama
- b) jej tata
- c) jej babcia
- d) opiekunka

4. Czego Stanisław nie kupił w polskim sklepie

- a) pęta kiełbasy
- b) kilograma śledzi w occie
- c) kaszy gryczanej
- d) wódki

5. Co nie należało do zainteresowań Stanisława

- a) spanie
- b) zabawa z wnuczką
- c) gra w karty
- d) praca w ogrodzie

6. Dlaczego Krystyna była zła na Stanisława, kiedy wrócił do domu

- a) bo kupił wódkę w polskim sklepie
- c) bo odebrał z przedszkola nie tą dziewczynkę, co trzeba
- d) bo nie kupił białego sera
- c) bo zapomniał odebrać garnitur z pralni

2. Znajdź w tekście tłumaczenia fraz:

1. You've got a lot to do today!
2. On the way back
3. Just in case
4. It went not so bad

5. Well... That's fine.....
6. As many as you want
7. Deal?
8. Pass by the Polish shop
9. Did you go mad?!
10. Everything seemed fine!
11. Luckily.....
12. I could have assumed.....

3. Krystyna pyta Stanisława "Zrobić ci listę, czy zapamiętasz?" To znaczy „Shall I make a list for you or you will remember?” W języku polskim, kiedy chcemy zapytać, czy powinniśmy coś zrobić, możemy użyć bezokolicznika. Przetłumacz podane zdania:

1. Shall I open the window?
2. Shall I make you tea?.....
3. Shall I leave you alone?
4. Shall I eat already or wait for you?.....
5. Shall I buy potatoes, or we still have them?.....

4. "Odebrać" znaczy "to pick up something" Co możesz odebrać z tych miejsc?

1. Z przedszkola –
2. Z pralni –
3. Z poczty –
4. Z apteki –
5. Od mechanika –

5. Napisz dialog w lodziarni

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

PDS046 Tak dużo spraw do załatwienia!

.....
.....
.....
.....

Odpowiedzi:

1. 1b, 2a, 3a, 4d, 5b, 6c
2. 1.Masz dużo praw do załatwienia, 2.Po drodze do domu, 3. Na wszelki wypadek 4.Poszło nieźle, 4.No trudno, 5. Ile tylko chcesz, Umowa stoi 6.Wstąp do polskiego sklepu, 7. Czy ty oszalałeś? 8.Wszystko się zgadzało. 9. Całe szczęście. 10.Mogłem się domyślić.
3. 1.Otworzyć okno? 2. Zrobić ci herbaty? 3.Zostawić cię samą/samego?, 4.Jeść już obiad czy czekać na ciebie? 5.Kupić ziemniaki, czy jeszcze mamy?
4. 4.1.dziecko, 2.ubrania, 3. paczkę/list/przesyłkę, 4.leki, 5.samochód